

«ZŁĄCZENI WĘZŁEM PRZYJAŹNI W WALCE
O WOLNOŚĆ OJCZYZNY, W HEROICZNEJ
SŁUŻBIE BOGU I BLIŹNIEMU»

ŚW. BRAT ALBERT I ŚW. RAFAŁ KALINOWSKI

W programie świętowania rocznicy beatyfikacji Brata Alberta – Adama Chmielowskiego i o. Rafała Kalinowskiego, dokonanej na krakowskich Błoniach przez papieża Jana Pawła II, nie mogło zabraknąć tematu o więzach wzajemnej, autentycznej przyjaźni tych dwóch świętych. Zwornikiem ich przyjaźni był wybitny kapucyn, o. Wacław Nowakowski (1829–1903). Była to wielka trójca bohaterów powstania styczniowego, utalentowanych charyzmatyków, ludzi wybitnych i świątobliwych, którzy wywarli ogromny wpływ na społeczeństwo krakowskie przez swoje życie, działalność duszpasterską, charytatywną, pisarską, naukową, wydawniczą i patriotyczną. Ludzie ci, związani wspólną ideą walki o wolność Ojczyzny, noszący na sobie «stygmaty» i konsekwencje niewoli po upadku powstania styczniowego, poprzez cierpienia katoggi zesłania na dziesięć lat na Syberię i kalectwo utraty nogi u Adama Chmielowskiego, zaprzyjaźnieni byli ze sobą. Przyjaźń ta umocniła się na trwałe przez wybór życia konsekrowanego i zaowocowała wspaniałą działalnością i świętością życia, uroczyście zatwierdzoną przez beatyfikację i późniejszą kanonizację dwóch spośród nich. Wzajemną przyjaźń Brata Alberta, o. Rafała i o. Wacława Nowakowskiego plastycznie utrwalił i przekazał przyszłym pokoleniom Polaków Bronisław Chromy w reliefie na sarkofagu św. Rafała Kalinowskiego w Czernej.

1. POJĘCIE I PRZYMIOTY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PRZYJAŹNI

Według teologii życia duchowego przyjaźń określana jest jako stan miłości, równoczesny i wzajemny, pomiędzy dwiema osobami. Stan ten jest pierwszym czynnikiem duchowości. Zawarta przyjaźń międzyosobowa nie jest tylko daniem i odbieraniem miłości uczuciowej, ale jest również otwarciem

ducha na osobę i dobra innej osoby – z gotowością podzielenia się nimi z przyjacielem¹.

Zbawiciel ludzkości, Jezus Chrystus, ustawił relacje ludzi z Bogiem pod znakiem miłości i oparł relacje międzyludzkie na przykazaniu miłości. Obydwie miłości są zasadą prawdziwej przyjaźni – zarówno w dialogu z Bogiem, jak i w braterstwie z innymi ludźmi². W pożegnalnej przemowie w Wieczerniku Zbawiciel pozostawił swoim uczniom polecenie: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Św. Tomasz z Akwinu w *Summie teologicznej* nauczał, że przyjaźń jest formą miłości (*amor amicitiae*) i zarazem najdelikatniejszym oraz najwyższym wyrazem miłości ludzkiej. Opiera się na życzliwości (*amor benevolentiae*), dzięki której miłujemy dobro samo w sobie, w przeciwieństwie do pożądliwości (*amor concupiscentiae*), którą kochamy przedmioty (rzeczy lub osoby) nie same w sobie, ale ze względu na nas, w znaczeniu egocentrycznym³. Życzliwość jest uczuciowym ruchem, skierowanym ku drugiemu, i otwiera nas na niego poprzez dynamizm altruistyczny i ekstatyczny. Życzliwość tworzy przyjaźń, kiedy zdoła wywołać w drugim podobny dynamizm – *redamatio* – odwzajemnionej miłości⁴. *Amicus est amico amicus*. W ten sposób osiąga się równowagę uczuciową pomiędzy altruizmem życzliwości i egocentryzmem pożądania. Od strony ontologiczno-duchowej przyjaźń jest faktem wewnętrznym, dopełnionym w uczuciu, zakładającym komunie powstałą z pokrewieństwa duchowego i tajemniczego, które prowadzi miłujących się dwóch przyjaciół do spotkania i do zjednoczenia w najgłębszym centrum woli (*unio affectiva*)⁵. Wyrazem tego jest obecność, wspólnota ideałów, zainteresowań, spotkania, wymiana poglądów, wzajemna pomoc i współpraca, dążenie do doskonałości, dzielenie się radością z osiągniętych sukcesów, itd.

2. CHARAKTERYSTYKA OSOBOWOŚCI PRZYJACIÓŁ

Pod względem antropologiczno-duchowym Brat Albert (Adam Chmielowski)⁶ i o. Rafał (Józef Kalinowski)⁷ mają podobne cechy, zainteresowania,

¹ T. Alvarez, *Amicizia*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. 1, [Roma 1995], s. 112.

² Tamże, t. 1, s. 112.

³ S. *Thomae Aquinatis Summa Theologica*, t. 3, Augustae Taurinorum 1901, II-II, q. 23, a. 1-3.

⁴ T. Alvarez, *Amicizia*, t. 1, s. 113.

⁵ Tamże, t. 1, s. 113.

⁶ Por.: A. Stelmach, *Chmielowski Adam*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, pod red. R. Gustawa, t. 1, Poznań-Warszawa-Lublin 1971, s. 228-248; A. Mikołajczyk, *Uświęcają nas i nasze dzieje. Sylwetki duchowe polskich świętych i błogosta-*

pochodzenie społeczne i wartości ideowe. Wywodzili się ze stanu szlacheckiego, z katolickich rodzin o wysokim poziomie życia religijnego, moralnego, intelektualnego i patriotycznego. Więzy rodzinne były silne i zdrowe, przepojone świadomością tożsamości narodowej i tradycjami religijno-patriotycznymi. Stąd cele, które im przyświecały, to praca nad odrodzeniem moralnym i duchowym ludzi w swoim otoczeniu, działalność charytatywna, ukierunkowana na biednych ludzi, pogrążonych w różnych nałogach, podtrzymywanie świadomości narodowej i wartości patriotycznych Polaków, a szczególnie umiłowanie Boga przez miłość bliźniego, umiłowanie Ojczyzny i jej kultury, w okresie narodowej niewoli Polski. Te wspólne wartości ideowe stały się podstawą trwałej przyjaźni obu uczestników powstania styczniowego.

3. PRZYJAŹŃ W WALCE O WOLNOŚĆ OJCZYZNY

Z okazji stulecia powstania styczniowego biskup Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, a obecnie sługa Boży, wygłosił dnia 12 V 1963 r. w kościele OO. Karmelitów Bosych w Krakowie, przy znajdującym się tam wówczas grobie Brata Alberta, przemówienie w czasie uroczystości poświęcenia i odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta – Adama Chmielowskiego, „złączonych węzłem przyjaźni w walce o wolność Ojczyzny, heroicznej służbie Bogu i bliźniemu”⁸. Biskup Wojtyła powiedział wtedy: „Przypominamy dzisiaj Kościołowi, że ci dwaj kandydaci na ołtarze, ci słudzy Boży, świętobliwi mężowie, byli powstańcami 1863 roku. Przypominamy, uwydatniamy to, bo jesteśmy najgłębiej przekonani, że ich udział w powstaniu pozostaje w ścisłym związku z ich drogą do Boga. Wprawdzie kiedy wstępowali obaj w szeregi powstańcze, różna była dojrzałość duchowa jednego i drugiego. Józef Kalinowski przychodził nie tylko jako wysoko wykwalifikowany inżynier i oficer, ale przychodził także jako mąż wewnętrznie głęboko wyrobiony. Wspomniałem, że już wtedy otaczała go sława świętości. Idąc do powstania, miał już jasne rozeznanie sytuacji: jako

wionych, którzy zostali wyniesieni do tej godności przez Jana Pawła II, Piastów 1997, s. 263–290.

⁷ Por.: R. Bender, *Powstaniec – zakonnik*, Warszawa 1984; C. Gil, *Ojciec Rafał Kalinowski 1835–1907*, Kraków 1984. Także: Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych w Czernej [dalej cyt.: APKB], sygn. AŚRK 113 – [A. Adamczyk], O. Rafał Kalinowski, karmelita bosy (mszp, ss. 727).

⁸ Wspomniana tu tablica marmurowa z płaskorzeźbami obu bohaterów powstania styczniowego, wmurowana na fasadzie kościoła, pochodzi z fundacji duchowieństwa i wiernych archidiecezji krakowskiej.

oficer i inżynier wiedział, że powstanie – po ludzku biorąc, w kategoriach militarnych i politycznych – nie ma żadnych szans. A równocześnie wszystko robił, ażeby wziąć w nim udział. W tym celu już wcześniej, kiedy jeszcze tylko zanosilo się na powstanie, Józef Kalinowski starał się o zwolnienie z wojska carskiego i otrzymał to zwolnienie w sam czas. Kiedy szedł do powstania, możemy to stwierdzić na podstawie jego notatek, miał pełną świadomość, że tutaj chodzi o poświęcenie siebie dla dobra ogółu, dla dobra sprawy. Z tą myślą podejmował swą decyzję⁹.

Kalinowski, po otrzymaniu dymisji z carskiego wojska w Brześciu, przybył do Warszawy. Spotkał się z pułkownikiem Józefem Gałazowskim, naczelnikiem Wydziału Wojny Rządu Narodowego, znanym mu z Sankt Petersburga. Na jego prośbę Kalinowski zgodził się na objęcie stanowiska naczelnika Wydziału Wojny w Wydziale Wykonawczym Litwy. Stanowisko to objął pod warunkiem, że nie będzie wydawał ani podpisywał na nikogo wyroku śmierci i nie będzie podejmował działalności propagandowej na rzecz rewolucji¹⁰. Kierował powstaniem na Litwie do jego upadku w marcu 1864 roku. Zdradzony przez Witolda Parafianowicza, studenta Uniwersytetu Petersburskiego i współpracownika Konstantego Kalinowskiego, został aresztowany w nocy z 24 na 25 III 1864 r. w mieszkaniu rodziców¹¹. Wyrokiem sądu wojennego z 2 VI 1864 r. zaliczony został do pierwszej kategorii przestępców i skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie¹². Dzięki podjętym staraniom przez rodzinę i pośrednictwu generała Aleksandra Wiatkina, decyzją Tymczasowego Audytoriatu Polowego z 2 VII 1864 r. zmieniono klasyfikację przestępczej działalności Józefa Kalinowskiego z kategorii pierwszej na drugą i skazano go na karę pozbawienia rang, szlachectwa, praw stanu oraz zesłanie na katorgę do twierdz Syberii na dziesięć lat¹³. Skazańcy, przebrani w więzienne ubrania i ostrzyżeni, pożegnali się z rodzinami i opuścili Wilno 11 VII 1864 r. Do Irkucka przybyli 19 III 1865 r., a do Usola 15 IV tr. Kalinowski zamieszkał – wraz z innymi zesłańcami – w koszarach na wyspie rzeki Angary i pracował w warzelniach soli¹⁴.

⁹ K. Wojtyła, *Dwaj powstańcy*, „Tygodnik Powszechny” 17 (1963) nr 33 (z 18 VIII 1963), s. 1–2.

¹⁰ C. Gil, *Ojciec Rafał Kalinowski...*, s. 50.

¹¹ J. Kalinowski, *Wspomnienia 1835–1877*, wyd. R. Bender (*Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, t. 3), Lublin 1965, s. 81–82; R. Bender, *Działalność Józefa Kalinowskiego (o. Rafała od św. Józefa, karmelity bosego) w powstaniu styczniowym*, „Zeszyty Naukowe KUL” 8 (1965) nr 2 (30), s. 47–61.

¹² APKB, sygn. AŚRK 3 – Z akt Audytoriatu Polowego, k. 27.

¹³ Tamże, k. 31.

¹⁴ J. Kalinowski, *Wspomnienia...*, s. 103–104.

Natomiast Adam Chmielowski, o jedenaście lat młodszy od Józefa Kalinowskiego, w czasie udziału w powstaniu styczniowym miał zaledwie 17/18 lat. „Był wówczas studentem w Szkole Rolniczej w Puławach. Zupełnie inne były jego kwalifikacje. Nie miał jeszcze tej dojrzałości życiowej. Był młody i zapałony. W oddziałach powstańczych stawiał się jako szeregowiec i brał bezpośredni udział w walkach powstańczych, w szeregu bitew, pod różnymi dowódcami. W jednej z tych bitew, pod Mełchowem, ciężko ranny w nogę, musiał przejść amputację. Po bitwie, w stodole, żywcem odcięto mu nogę poniżej kolana (a on sam przy tym prymitywnym zabiegu jakoby trzymał świecę)”¹⁵. Dzięki staraniom rodziny został zwolniony z niewoli rosyjskiej, ale musiał opuścić kraj. Udał się do Paryża dla leczenia nogi i dalszej nauki. Powrócił jednak do Warszawy, gdzie ukończył Gimnazjum Realne egzaminem dojrzałości w 1867 roku. Przez kolejne lata podejmuje studia w Szkole Rysunków w Warszawie, studia inżynierskie na Politechnice w Gandawie, których nie ukończył, a w końcu – zgodnie z zamiłowaniem – studiuje malarstwo w Paryżu i Monachium. W czasie studiów zaprzyjaźnił się z licznymi przedstawicielami polskiej sztuki: Maksymilianem Gierymskim, Stanisławem Witkiewiczem, Ludomirem Benedyktowiczem, Józefem Brandtem, Henrykiem Siemiradzkim, Józefem Chełmońskim, Ludwikiem Kurellą, Leonem Wyczółkowskim i innymi. Trwałą przyjaźń utrzymywał z rodziną Siemieńskich i z Heleną Modrzejewską¹⁶. Malował sceny religijne, portrety, pejzaże, sceny rodzajowe. Do najpopularniejszych należy obraz kultowy *Ecce Homo*. Swoje poglądy o sztuce wyraził w artykule *O istocie sztuki* na łamach warszawskiego czasopiisma naukowego i literackiego „Ateneum” (1876)¹⁷.

4. PRZYJAŹŃ W SŁUŻBIE BOGU

Sztuka prowadziła Adama Chmielowskiego do kontemplacji piękna istotnego, której owocem stał się wizerunek Chrystusa Ubiczowanego – *Ecce Homo*. Ta kontemplacja piękna zaprowadziła Adama do pełnego oddania się Bogu w życiu konsekrowanym. Po nieudanej próbie życia zakonnego w nowicjacie jezuitów w Starej Wsi, opuścił go w stanie pełnej depresji nerwowej (17 IV 1881), podejmując leczenie w specjalistycznym zakładzie we Lwowie, a następnie udając się do swego brata Stanisława do Kudryniec na Podolu,

¹⁵ K. Wojtyła, *Dwaj powstańcy*, s. 2.

¹⁶ M. Kaczmarzyk, *Kalendarium życia bł. Alberta*, [w:] *Chrześcijananie*, t. 15, pod red. B. Bejze, Warszawa 1985, s. 100–101.

¹⁷ Por.: *Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta) (1845–1916)*, wyd. A. Schletz, red. A. Faron, Kraków 2004², s. 230–234.

gdzie powrócił do pełnej równowagi psychicznej¹⁸. Za poradą księdza Leopolda Pogorzelskiego, proboszcza z Szarogrodu, związał się z tercjarstwem św. Franciszka z Asyżu, którego charyzmat lepiej odpowiadał jego psychice niż duchowość ignacjańska. Za wzorem św. Franciszka Adam Chmielowski stał się wędrownym apostołem. Przemierzał ziemię podolską, wołyńską i poleską szerząc tercjarstwo wśród ludu wiejskiego, konserwując ubogie kościoły, przydrożne kapliczki, figury i obrazy¹⁹. Działalność Chmielowskiego nie podobała się władzom carskim. Otrzymał nakaz opuszczenia terytorium Cesarstwa Rosyjskiego. Przybył wówczas do Krakowa i zamieszkał tymczasowo u kapucynów – pod jednym dachem razem z powszechnie szanowanym sybirakiem, o. Wacławem Nowakowskim. Tutaj, powodowany miłością Boga w bliźnich, poświęcił swe życie służbie bezdomnym i opuszczonym. Zakładał dla nich przytuliska, aby przez stworzenie godziwych warunków życia ratować w nich ludzką godność i kierować ich ku Bogu²⁰.

Przez pośrednictwo o. Wacława zaprzyjaźnił się z przeorem klasztoru karmelitów bosych w Czernej – o. Rafałem Kalinowskim. Ksiądz Konstanty Michalski (1879–1947), profesor filozofii i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, napisał o Chmielowskim, że „przyjechał w r. 1884 do Krakowa i poszedł od razu do dwóch powstańców z 1863 roku – do o. Rafała Kalinowskiego, karmelity, byłego sybiraka, i do o. Wacława Nowakowskiego, kapucyna. Zamieszkał u kapucynów, ale serce ciągnęło go do o. Rafała przede wszystkim”²¹. O tej duchowej przyjaźni zaświadcza również spowiednik i doradca Brata Alberta, ksiądz Henryk Pydynkowski (1847–1936), jezuita, który w swoim wspomnieniu napisał, że „ich kontakty były bliższe i łączyła ich przyjaźń”²². Ta przyjaźń była trwała i głęboka, gdyż złączyła ich miłość do Boga. Dla Niego Kalinowski opuścił salony magnackie w Paryżu i przywdział habit karmelitański w 42 roku życia. Podobnie uczynił Adam Chmielowski – porzucił karierę artysty i przyjął 25 VIII 1887 r. w kaplicy Loretańskiej krakowskiego kościoła OO. Kapucynów, z rąk o. Wacława Nowakowskiego, habit III Zakonu św. Franciszka z Asyżu i imię Brata Alberta – też w 42 roku życia²³. Obaj świadomie i dobrowolnie oddali swe życie i talenty do dyspozycji Boga, z wielkiej miłości dla Niego i do ludzi.

¹⁸ A. Stelmach, *Chmielowski Adam*, [w:] *Hagiografia polska...*, t. 1, s. 234–235.

¹⁹ Tamże, t. 1, s. 235.

²⁰ B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 23.

²¹ K. Michalski, *Brat Albert*, Poznań 1978, s. 52.

²² APKB, sygn. AŚRK 45 – Zbiór relacji i wspomnień o o. Rafale Kalinowskim. Materiały zebrane przez o. Jana Chrzyciela Bouchaud. Por.: C. Gil, *Ojciec Rafał Kalinowski...*, s. 314.

²³ M. Kaczmarzyk, *Kalendarium bł. Alberta Chmielowskiego*, s. 102.

Brat Albert, po ukończeniu rocznego nowicjatu, złożył 24 VIII 1888 r. swe śluby na ręce biskupa Albina Dunajewskiego i założył Zgromadzenie Braci Albertynów, a 15 I 1891 r. Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim²⁴. Zgromadzenia swoje oparł na pierwotnej regule św. Franciszka, jako podstawie prawnej. Już w czasie swojego nowicjatu przełożył i wydał drukiem – własnym nakładem – *Przewodnik (większy) do reguły III Zakonu św. Franciszka Serafickiego* (1888)²⁵, natomiast w późniejszym okresie opracował *Projekt Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów*²⁶. Do duchowości franciszkańskiej wprowadził wątek charyzmatu karmelitańskiego, zaczerpnięty z pism św. Jana od Krzyża. Zapewne był to owoc przyjacielskich spotkań z o. Rafałem Kalinowskim, który w tym czasie był spowiednikiem i duchowym opiekunem karmelitanek bosych w Galicji (w owym zakresie służył siostrom obu klasztorów krakowskich). Brat Albert w tamtym okresie korzystał z wiedzy i doświadczenia swego przyjaciela. W tym też czasie o. Rafał, jako przeor klasztoru w Czernej, przygotowywał uroczystość jubileuszową trzechsetlecia śmierci św. Jana od Krzyża (14 XII 1891). Z tej okazji postarał się o wydanie nowenny z życiorysem tego świętego i pamiątkowego obrazka²⁷ oraz przełożył z języka francuskiego książeczkę *Nauki i rady duchowne naszego świętego ojca Jana od Krzyża, staraniem Sióstr Karmelitanek w Paryżu wydane* (1895)²⁸. Wśród jego autografów zachowały się na czterech kartach *Uwagi nader zbawienne dla karmelity bosego, wyjęte z dzieł św. Jana od Krzyża przez o. Rafała od św. Józefa*²⁹. Całe swoje życie kształtował on według doktryny Doktora Mistycznego. W liście do prałata Wincentego Smoczyńskiego w Tenczynku (11 XI 1890) napisał: „Nad życiem świętego naszego ojca Jana od Krzyża wiele rozważałem”³⁰. Zapewne o. Rafał podzielił się z Bratem Albertem swoim doświadczeniem i doktryną duchową św. Jana od Krzyża, przekazując mu wydane publikacje.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą i źródłem wspaniałej działalności charytatywnej i społecznej Brata Alberta było bogate życie wewnętrzne i zjednoczenie duszy z Bogiem. Naśladował św. Franciszka z Asyżu w jego miłości do Chrystusa i w skrajnym ubóstwie, ale w swej formacji duchowej sięgał

²⁴ Tamże, s. 103.

²⁵ Tamże, s. 103.

²⁶ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 248–253.

²⁷ *Pamiętka 300-letniej rocznicy zgonu św. Jana od Krzyża, towarzysza św. Teresy przy reformie zakonu karmelitańskiego, zawierająca żywot św. Jana od Krzyża i nabożeństwo*, Kraków 1892. Por.: APKB, sygn. AKC 3 – Chronica conventus Czernensis, s. 102.

²⁸ Autograf tego przekładu znajduje się w Czernej (APKB, rkps 59, kk. 56).

²⁹ APKB, sygn. AŚRK 72 – Pisma (autografy) o. Rafała Kalinowskiego, k. 13–17.

³⁰ J. Kalinowski, *Listy 1877–1907*, t. 2 cz. 1 – 1878–1899, wyd. C. Gil, Kraków 1985, s. 185 (List 596).

również do doktryny św. Jana od Krzyża, mistycznego Doktora Kościoła, o czym świadczą notatki rekolekcyjne³¹. Ogromny był jego wpływ na duszę Alberta, który przez całe życie kierował się nauką tego świętego. Jedyłą książką, z którą się prawie nigdy nie rozstawał i którą w swym ubóstwie zachował, było *Wnijście na Górę Karmelu* św. Jana od Krzyża w języku francuskim³². Miał powiedzieć Brat Albert, iż „dawno by mi i tę książkę nieocenioną zabrali, gdyby nie była napisana w języku, którego amatorzy na nią nie rozumieją”³³. Drugim jego skarbem była maleńka, dwunastostronicowa książeczka *Przestrogi duchowe* św. Jana od Krzyża. Przełożył ją i objaśnił z języka francuskiego pod tytułem *Ostrożności*³⁴. Oddał ją swym braciom i siostram jako najdroższą – po ubóstwie – spuściznę po sobie, by „przynajmniej raz na tydzień robili z niej rachunek sumienia i egzaminowali sumienie, czy są wierni jej wskazaniom”³⁵. Powtarzał często z naciskiem: „Będę o Was spokojny, jeśli te przepisy św. Jana od Krzyża codziennie w życiu zachowywać będziecie”³⁶. Książk Czesław Lewandowski zaświadcza, że „obok ustaw Zgromadzenia najczęściej Brat Albert zalecał swoim *Nauki i ostrożności duchowne* św. Jana od Krzyża, które z dzieł tegoż świętego przetłumaczył³⁷ i w licznych odpisach dawał każdemu z członków Zgromadzenia, a w roku 1912 jako manuskrypt wydrukować kazał w całości (na 18 stronach) i w streszczeniu na dwóch kartkach, i rozdawał wszystkim Braciom i Siostram, aby te nauki tak sobie przyswoili przez częste ich czytanie i czynienie nad nimi rachunków sumienia, iż by się te prawdy stały częścią ich ducha”³⁸.

Maria Winowska opisuje „kwiatki” filozofa Ludwika Pomian-Biesiekierskiego – w zgromadzeniu albertynów br. Józefa od Krzyża³⁹ – kleryka z Wyż-

³¹ M. Kaczmarzyk, *Trudna miłość. Święty Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, Kraków 1990, s. 152–167.

³² B. [Smyrak], *Duchowość Brata Alberta*, Kraków 1938, s. 141.

³³ Tamże, s. 141.

³⁴ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 278–285.

³⁵ Por.: M. Winowska, *Święty Brat Albert. Opowieść o człowieku, który wybrał większą wolność*, Kraków 1992, s. 177; też, *Znieważane Oblicze. Opowieść o św. Bracie Albercie*, Kraków 2001, s. 207.

³⁶ B. [Smyrak], *Duchowość Brata Alberta*, s. 142.

³⁷ Ludwik Pomian-Biesiekierski napisał w 1937 roku: „Mój przekład *Ostrożności* (*Cautelas espirituales*) wydrukowano później w r. 1912 jako rękopis z polecenia Brata Alberta”. Zob.: L. Biesiekierski, *Brat Albert – mój najukochańszy mistrz i przyjaciel. Wspomnienia razem z Nim spędzonych lat dwunastu (1893–1905)*, cz. 2, „Głos Brata Alberta” 7 (1938) nr 2, s. 36.

³⁸ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 278 przyp. 24.

³⁹ M. Winowska, *Święty Brat Albert...*, s. 222–236; też, *Znieważane Oblicze...*, s. 259–274.

szego Seminarium Duchownego we Włocławku, który przed wyższymi święcenia zrezygnował z kapłaństwa z powodu skrupułów oraz nieuporządkowanej żądzy wiedzy i przyjęty został do albertyńskiej wspólnoty w 1893 roku. Brat Albert miał z nim wiele kłopotu, gdyż jako filozof i teoretyk pozbawiony był zmysłu praktycznego. Nie nadawał się do prac manualnych, natomiast ciągle odczuwał «głód książek». Ponieważ znał język łaciński, grecki, hebrajski, Brat Albert zawiózł go do o. Rafała Kalinowskiego do Czernej⁴⁰ dla zapoznania się ze wszystkim pismami św. Jana od Krzyża i dokonania przekładu na język polski do użytku swoich braci. Spotkanie to z o. Rafałem opisał wiele lat później, już po opuszczeniu zgromadzenia, sam Ludwik Pomian-Biesiekierski⁴¹. Wspomina, że pierwszy raz Brat Albert razem z nim odwiedził klasztor w Czernej w celach naukowych, „chodziło bowiem o wypożyczenie wszystkich dzieł św. Jana od Krzyża w oryginale hiszpańskim lub przekładzie z biblioteki OO. Karmelitów Bosych. Niewidzialny na razie o. Rafał Kalinowski przysłał przez jednego z braci zaproszenie na obiad. Zaprowadzono nas do gościnnych pokoi. Po obiedzie nagle ujrzelśmy we drzwiach o. Rafała. Brat Albert zerwał się z miejsca i w milczeniu z najgłębszą czcią powitał Ojca Przeora. Stałem tuż przy o. Rafale, który stojąc rozmawiał z Bratem Albertem. Wpatrzony weń, wchłaniałem każde słowo z zapiętym oddechem. Tematem rozmowy była mistyka chrześcijańska. Podczas tej rozmowy o. Rafał zapytał o jezuitę, księdza Henryka Pydyńkowskiego, który był naszym spowiednikiem i mistrzem duchowym. «Pydyńkowski się zmistyfikował!» – rzekł

⁴⁰ M. Winowska, *Święty Brat Albert...*, s. 226; tamże, *Znieważane Oblicze...*, s. 263–264.

⁴¹ Br. Józef od Krzyża po dwunastu latach opuścił Zgromadzenie w 1905 roku, czego w podeszłym wieku żałował. Urodził się on w 1867 roku. W Seminarium Duchownym we Włocławku, jako jego alumn, przyjął 19 III 1887 r. habit III Zakonu św. Franciszka z Asyżu z rąk ks. Stanisława Chodyńskiego. Po zrezygnowaniu z seminarium w r. 1893 trafił do Brata Alberta w Krakowie. Po odbyciu nowicjatu, dnia 16 IV 1894 r. w kościele OO. Bernardynów w Krakowie złożył profesję zakonną na ręce o. Czesława Bogdalskiego. Z powodu nieopanowanej żądzy wiedzy i nauki opuścił Zgromadzenie Braci Albertynów, pozostając nadal w tercjarstwie franciszkańskim. Podjmował dalsze studia, zakończone stopniem doktora filozofii. W 1915 roku pracował w szkołach średnich w Częstochowie jako nauczyciel języka łacińskiego, greckiego i historii. Dnia 4 II 1923 roku, w kościele św. Jerzego w Gnieźnie, został ustanowiony przez ks. Mieczysława Bielawskiego, dyrektora tercjarstwa, mistrzem nowicjatu III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. We wrześniu 1947 roku przybył do Krakowa i zatrzymał się u SS. Albertynek na Prądniku Czerwonym, jako świadek do procesu sługi Bożego Brata Alberta. Zmarł w kwietniu 1950 roku. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Zob.: Archiwum Braci Albertynów w Krakowie, sygn. V/103/w J. Dział ZG – Bracia wybyli: Józef Ludwik Biesiekierski.

po chwili. Brat Albert uśmiechnął się z miłą prostotą. Ojciec zaś Rafał zaprowadził nas do biblioteki, [a] żartując w drodze sam ze siebie, rzekł: «Jest przysłowie – *Chudy jak ksiądz Kalinowski*». Tak umiał być dowcipnym i wesołym w czasie poobiedniej rekreacji. W bibliotece złożył w me ręce starą księgę, w pergamin oprawną, zawierającą wszystkie dzieła św. Jana od Krzyża w łacińskim przekładzie o. Andrzeja Brzechwy, karmelity bosego. Otworzywszy księgę, wskazał mi palcem różne aprobaty, mówiąc do mnie: «To wszystko trzeba przetłumaczyć». Podpisałem rewers wobec brata starszego Alberta, chwyciwszy księgę z niedającą się opisać radością. Wychodząc z klasztoru zobaczyliśmy jakiegoś obywatela, który przeszedł koło nas w zamyśleniu. Brat Albert pochylił się nieco ku mnie i rzekł z cicha: «To dzieło Ojca Przeora. On zaprasza od czasu do czasu znajomych obywateli do klasztoru na rekolekcje». Był więc o. Rafał nie tylko zamkniętym w sobie ascetą i mistykiem, lecz także apostołem wiary żywej, znać przejęty zdaniem Pseudo-Dionizego Areopagity, który głosił, że spośród wszystkich dzieł boskich, najbardziej boskim jest nawracanie dusz i prowadzenie ich do Boga. Miłość Boża, przenikająca do głębi jego duszę, łączyła się ściśle z miłością bliźniego, na wzór miłości Chrystusowej⁴².

Autor tej ciekawej relacji nie podał daty swej wizyty z Bratem Albertem w Czernej, jednak w liście do felicjanki Michaliny Łabędzkiej, pisany z Czernej w dniu 21 III 1896 r., o. Rafał wspomina w dopisku, że „był u mnie dzisiaj br. Albert”⁴³. Nie mamy żadnej pewności, czy była to jego pierwsza wizyta w Czernej, czy też kolejna. Maria Winowska, wspominając o tej wizycie Brata Alberta w Czernej, zaznaczyła, że br. Józef dokonał bardzo poprawnego przekładu *Ciemnej nocy, Drogi na Górę Karmel, Pieśni duchowej*. Sam też br. Józef, po opuszczeniu Braci Albertynów, już jako doktor filozofii Ludwik Pomian-Biesiekierski, w swoich wspomnieniach pt. *Brat Albert – mój najukochańszy mistrz i przyjaciel* z roku 1937, pisał: „Czytałem weneckie wydanie Pseudo-Areopagity z potrójnym komentarzem po grecku i po łacinie, a także i oryginalny hiszpański pism św. Jana od Krzyża – wydany w roku 1872 w Madrycie. Mój przekład *Ostrożności duchownych* wydrukowano później w roku 1912, jako rękopis, z polecenia Brata Alberta. Tłumaczyłem również inne dzieła, niezbędne w życiu zakonnym, jak to: *Maksymy duchowne*, pierwszą księgę *Wstępowania na Górę Karmelu (Subida del Monte Carmelo)*, *Pieśń o nocy duchowej (En una noche oscura)*, *Pieśń o Chrystusie i duszy (Canción de Cristo y el alma)*, traktat Pseudo-Areopagity o teologii mistycznej i Alberta Wielkiego *O przywiązaniu do*

⁴²APKB, sygn. AŚRK 124 – Opinie o słudze Bożym Rafale Kalinowskim, k. 131. Por. wspomnienia L. Biesiekierskiego o Bracie Albercie w czasopiśmie „Głos Brata Alberta” 7 (1938) nr 2, s. 35–36.

⁴³J. Kalinowski, *Listy*, t. 2 cz. 1, s. 458 (List 894).

Boga (De adhaerendo Deo). Te nieudolne próby pozostały w rękopisie⁴⁴. Widocznie zabrał je ze sobą, opuszczając Zgromadzenie, gdyż nie posiada ich Archiwum Braci Albertynów w Krakowie.

Biskup Stanisław Smoleński wykazał, że Brat Albert przeszedł wszystkie etapy rozwojowe życia duchowego według doktryny św. Jana od Krzyża, czyli drogę oczyszczającą – z czynną i bierną nocą zmysłów i ducha, drogę oświecającą i jednoczącą duszy z Bogiem⁴⁵. Zagadnienie wpływu nauki św. Jana od Krzyża na duchowość św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) ukazał z kolei duchowy syn Świętego, Leszek Bartoś, w swej licencjackiej pracy nt. *Miejsca nauki św. Jana od Krzyża w duchowości św. Brata Alberta*⁴⁶. Napisał on, że „Adam Chmielowski odwiedzał o. Rafała Kalinowskiego w celu zasięgnięcia rad odnośnie do własnego życia z Bogiem, a później także w związku z kształtowaniem duchowego oblicza założonych przez siebie nowych wspólnot zakonnych. Powtarzające się odwiedziny przemieniły się w przyjaźń⁴⁷. Autor podziela zdanie Marii Winowskiej, że o. Rafał podarował Bratu Albertowi francuskie tłumaczenie *Drogi na Górę Karmel*, co miało pomóc Ojcu Ubogich w zrozumieniu własnych przeżyć wewnętrznych⁴⁸. Brat Albert nawiedzał też klasztory karmelitanek bosych w Krakowie i we Lwowie, gdzie odwiedzał znaną sobie przeoryszę Teresę Małgorzatę Siemieńską, córkę Lucjana – poety i publicyisty, jego przyjaciela⁴⁹.

5. PRZYJAŹŃ W SŁUŻBIE BLIŹNIM

Dwaj przyjaciele – św. Brat Albert i św. Rafał Kalinowski – udowodnili swą miłość do Boga i do bliźnich w stopniu heroicznym. Stwierdził to urzędowo Kościół na drodze procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego, wreszcie przez wpisanie obu do katalogu świętych. Każdy z nich wypełnił słowa Zbawiciela: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje daje” (J 15,13). Rafał Kalinowski oddał to życie w zakonie karmelitańskim, służąc bliźnim do

⁴⁴ L. Biesiekierski, *Brat Albert...*, cz. 2, „Głos Brata Alberta” 7 (1938) nr 2, s. 36.

⁴⁵ S. Smoleński, *Sylwetka duchowa Brata Alberta*, „L'Osservatore Romano” (edycja polska) 10 (1989) nr 9, s. 189–202.

⁴⁶ L. Bartoś, *Miejsca nauki św. Jana od Krzyża w duchowości św. Brata Alberta* (Warszawa 2000). Praca licencjacka napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego, pod kierunkiem o. Kazimierza Marciniaka OP.

⁴⁷ Tamże, s. 22.

⁴⁸ M. Winowska, *Święty Brat Albert...*, s. 134–135; też, *Znieważane Oblicze...*, s. 157–159.

⁴⁹ B. [Smyrak], *Duchowość Brata Alberta*, s. 163.

końca życia – szczególnie w konfesjonale, po wiele godzin codziennie, stąd nazwano go męczennikiem konfesjonatu. Służył braciom i siostram karmelitankom jako wielokrotny przełożony i odnowiciel zakonu w Polsce po okresie kasat klasztorów przez zaborców. Pisał on do swojej siostry: „Bóg się cały oddał za nas, jakże nam nie poświęcić się Bogu?”⁵⁰, a w notatniku syberyjskim napisał: „Boże, jeśli mam żyć, to spraw, żebym już tylko dla Ciebie żył w uczynkach podjętych dla miłości Twej”⁵¹. Również Brat Albert oddał swe życie w posłudze najuboższym i społecznie upośledzonym. „W tej niestrudzonej, heroicznej posłudze na rzecz najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych, znalazł ostatecznie swą drogę. Znalazł Chrystusa. Przyjął Jego jarzmo i brzemię. Nie był tylko «miłosiernikiem». Stał się jednym z tych, którym służył. Ich bratem. Szary brat. Poszli w ślad za nim inni: szarzy bracia i szare siostry”⁵².

Przytulki Brata Albert stały się błogosławieństwem dla społeczeństwa. Biedni, którzy udowodnili swoje ubóstwo, znaleźli w schroniskach przytułek, strawę i odzienie. Brat Albert organizował też dla nich pracę zarobkową. Założył wytwórnię mebli giętych, wyrób słomianek, domową piekarnię, szwalnię i warsztat szewski. W schroniskach zaś dla kobiet zaprowadzono ręczne warsztaty tkackie, przędzenie lnu i konopi, politurowanie i wyplatanie mebli i inne drobne usługi. W prośbie do Wysokiego Sejmu Krajowego (14 II 1907) o subwencję roczną do 16 000 koron, wyliczył przytuliska we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie i Sokalu. W poprzednim roku 1906 objętych było opieką 3722 najuboższych mężczyzn, kobiet i dzieci, zaś koszt utrzymania tych domów wynosił 91 933 koron⁵³. Obowiązki przełożonego wymagały ustawicznej czujności nad formacją, załatwiania spraw administracyjnych, kwesty na rzecz ubogich, przeprowadzania wizytacji i spotkań indywidualnych – to wszystko wyczerpywało Brata Alberta tak, że podupadał na siłach.

Pewnego dnia – wspomina Jerzy Żak-Tarnowski – o. Rafał Kalinowski, przeor klasztoru w Czernej, „będąc w Krakowie spotkał na ulicy Brata Alberta, bardzo wyczerpanego fizycznie i duchowo. Nie namyślając się długo, zabrał go ze sobą do Czernej. Przez trzy dni odbywał Brat Albert jakby małe

⁵⁰ J. Kalinowski, *Listy 1877–1907*, t. 1 cz. 1 – 1856–1872, wyd. C. Gil, Lublin 1978, s. 187 (List 77) [*Dopisek dla Masi Kalinowskiej*]. Zob. także: *Jan Paweł II o świętym Rafale Kalinowskim*, oprac. S. T. Praśkiewicz, Rzym 1993, s. 47.

⁵¹ R. Kalinowski, *Świętymi bądźcie! Konferencje i teksty ascetyczne*, wyd. C. Gil, Kraków 1987, s. 17.

⁵² Słowa Jana Pawła II z homilii kanonizacyjnej (12 XI 1989) – zob.: M. Kaczmarzyk, *Trudna miłość...*, s. 123.

⁵³ Tamże, s. 171; *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 301–303, 308–310. Podanie to nieco różni się od wersji brudnopisu autografu Brata Alberta, znajdującego się w posiadaniu autora.

rekolekcje, regenerując w ciszy i samotności siły duchowe i fizyczne. «Jakże słodko działa samotność na duszę – mówił do ojca Rafała – szczęśliwy Ojciec, że może tutaj zawsze pozostawać». Na to odrzekł o. Rafał: «A czy nie mógłby Brat dla siebie i swoich założyć gdzie jakiejś samotni? Jeżeli w naszym zakonie kontemplacyjnym zalecane są pustelnie, to ileż więcej wam ich potrzeba, by odświeżać siły do tak trudnej pracy». Słowa te musiały wyrzec wielkie wrażenie na Bracie Albercie, bo w drodze powrotnej z klasztoru do Krzeszowic rzekł do towarzyszącego mu ojca karmelity: «Jakież to złoty człowiek ten wasz przeor. Mało, bo mało mówi, ale ileż się od niego można nauczyć!»⁵⁴. Myśl rzucona przez o. Kalinowskiego nie dawała mu spokoju. Wszelkoniem propozycję przeanalizował i postanowił ją wprowadzić w swoich Zgromadzeniach⁵⁴. I rzeczywiście, zakładał pustelnie dla Braci i Sióstr nie tylko w Zakopanem na Kalatówkach, ale również w innych miejscach Polski. Innym przejawem przyjaźni i współpracy pomiędzy przyjaciółmi było podsyłanie przez o. Rafała kandydatek do Zgromadzenia Sióstr Albertynek⁵⁵.

Na koniec trzeba powiedzieć, że z racji niedłusiejszego pobytu na Syberii Józef Kalinowski był jeszcze bliższy Bratu Albertowi – wielkiemu opiekunowi opuszczonych, który zamieszkał w krakowskiej Ogrzewalni z największą nędzą ludzką i organizował domy dla bezdomnych w Galicji. O Kalinowskim zaś pisała jedna sybiraczka: „Gdzie było jakie dziecko opuszczone, Kalinowski je uczył, gdzie chory do pilnowania, gdzie co przykrego do zrobienia, tam pierwszy był on”. Jej świadectwo potwierdza żona zesłańca: „Miłosierdzie i miłość bliźniego świadczył ciągle i bezustannie, cicho, dyskretnie. Czuwał przy chorych, ze skromnych swych zasobów udzielał pomocy tam, gdzie było potrzeba. A było jej dużo trzeba”⁵⁶.

Istnieje przedziwny paralelizm ideowy pomiędzy przyjaciółmi. Uwydatnia się on w ich założeniach ideowych, określonych sentencjami: „Uważam się za cudzą własność” o. Rafała i Brata Alberta: „Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić, nakarmić się, jeśli się jest głodnym”. Oba te założenia wyphywają z jednego źródła, jakim jest miłość Boża.

⁵⁴ J. Żak-Tarnowski, *Brat Albert Adam Chmielowski*, Warszawa 1973, s. 126–127; R. Bender, *Powstaniec – zakonnik*, s. 205–206; S. T. Praśkiewicz, *Przez Syberię do Karmelu i na ołtarze (Św. Rafał Kalinowski)*, Rzym 1991, s. 75–76.

⁵⁵ Archiwum Krakowskiej Prowincji Ojców Kapucynów, sygn. AP 134/R – Listy różnych osób do o. Wacława: Listy o. Rafała Kalinowskiego. Dnia 2 VI 1898 r. o. Rafał napisał, że „dwa stworzenia zapisały się do Tercjarstwa św. Franciszka”. Także: C. Gil, *Ojciec Rafał Kalinowski...*, s. 314.

⁵⁶ H. Gil, *Dwaj wielcy synowie polskiej ziemi: Ojciec Rafał Kalinowski i Brat Albert Chmielowski*, „Karmel” R. 1990 nr 1 (34), s. 45–49.

6. ZAKOŃCZENIE

Przyjaźń tych dwóch przyjaciół przeszła po ich śmierci na wspólnoty karmelitańską i albertyńską. Po dokonanej ekshumacji, doczesne szczątki sługi Bożego Alberta Adama Chmielowskiego, na prośbę Zarządów Generalnych Braci Albertynów i Sióstr Albertynek, skierowaną do o. Waleriana Ryszki, przeora karmelitów bosych w Krakowie, przeniesiono w dniu 31 V 1949 r. z Cmentarza Rakowickiego do kościoła OO. Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej. Po komisyjnym stwierdzeniu tożsamości i oczyszczeniu ich przez lekarzy w kaplicy św. Anny, złożone zostały w krypcie kruchty kościoła, gdzie przy jego relikwiach modlili się wszyscy⁵⁷, zaś w jesieni każdego roku odbywały się uroczyste nabożeństwa – pod przewodnictwem biskupów krakowskich – o rychłe wyniesienie sługi Bożego na ołtarze⁵⁸. Trwało to do chwili jego beatyfikacji – razem z o. Rafałem Kalinowskim – przez Jana Pawła II w dniu 22 VI 1983 r. na krakowskich Błoniach. Postulatorem procesu beatyfikacyjnego Brata Alberta byli karmelici – najpierw o. Benedykt Walter Szczęsny, a następnie o. Władysław Kluz. Również wyrazem tej więzi duchowej była posługa i sprawowanie przez sześćdziesiąt lat obowiązków kapelanów u Sióstr Albertynek na Prądniku Czerwonym oraz przez pewien okres również w domu zgromadzenia przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu.



DOPOWIEDZENIA W RAMACH DYSKUSJI PODCZAS SESJI NAUKOWEJ

I. KONTROWERSYJNE ZAGADNIENIE CHOROBY PSYCHICZNEJ U ADAMA CHMIELOWSKIEGO

Odnosnie do referatu profesora Zdzisława Ryna pt. *Cierpienie drogą do świętości*, popieram osobiście sugestię Pana Profesora, że objawy choroby psychicznej u Adama Chmielowskiego w czasie nowicjatu u jezuitów w Starej Wsi (luty–kwiecień 1881 r.) niekoniecznie miały podłoże chorobowe. Znajac

⁵⁷ Archiwum Klasztoru Karmelitów Bosych w Krakowie, Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18, s. 38–49; tamże, Kronika klasztoru, t. IV – Od roku 1955, k. 94, 164, 216.

⁵⁸ Archiwum Klasztoru Karmelitów Bosych w Krakowie, Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18, s. 178 (1953 r.).

jego zaangażowanie w życiu duchowym i rozwój jego relacji z Bogiem na drodze modlitwy, należałoby przeprowadzić badania z zakresu teologii życia duchowego, czy ten okres nie pokrywa się z doświadczeniem przeżyć oczyszczenia tzw. «nocy ciemnej» czynnej i biernej zmysłów i ducha. Zagadnienie nocy ciemnej *ex professo* opisuje i wyjaśnia św. Jan od Krzyża, Doktor Mistyczny Kościoła, w księdze drugiej *Noc ciemna*. Między innymi św. Jan od Krzyża pisze: „W tej nocy ducha muszą się oczyścić całkowicie te dwie części duszy, tj. zmysłowa i duchowa. Nie może bowiem jedna oczyścić się bez drugiej i najlepsze oczyszczenie zmysłów dokonywa się wtedy, gdy zaczyna się naprawdę oczyszczenie ducha. [...] Aby wytrwać w tym głębokim i bolesnym oczyszczeniu, potrzeba tak wielkiego męstwa, że gdyby niższa część duszy nie była już odrodzona w swej słabości i podtrzymywana mocą Bożą za pośrednictwem słodkiego i miłego traktowania, jakiego w nim potem doznała, nie miałaby natura ani siły, ani możności do zniesienia tego oczyszczenia. [...] Bóg oczyszcza ich władze, odczucia i zmysły zarówno duchowe, jak i zmysłowe, zewnętrzne i wewnętrzne. Pozostawia umysł w ciemności, wolę w oschłości, pamięć w próżni, a odczucia duszy w największym utrapieniu, goryczy i przykrości. Pozbawia ją odczucia i smaku, jaki przedtem miała z dóbr duchowych. To ogołocenie bowiem jest jednym z zasadniczych warunków, jakie są potrzebne dla ducha, dla wprowadzenia doń i złączenia z nim duchowej formy ducha, która jest zjednoczeniem w miłości” (por.: Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, przeł. B. Smyrak, Kraków 1986, s. 448–449).

Powyższe zdania rzucają światło na przyczyny przeżyć Adama Chmielowskiego, który w tym okresie powinien mieć doświadczonego kierownika duchowego w teologii mistycznej, który by mógł zrozumieć stan duszy na tym etapie oczyszczenia i umiejętnie pokierować. Poczucie odrzucenia przez Boga duszy jest wielkim i bolesnym doświadczeniem. Opuszczenie nowicjatu jezuitów przez Adama Chmielowskiego było zaplanowane przez Bożą Opatrzność, która przygotowała mu inną drogę życia na drodze charyzmatu franciszkańskiego i obowiązki założyciela Zgromadzeń Albertyńskich, oddanych działalności charytatywnej.

2. INFORMACJA O POWOŁANIU KAROLA WOJTYŁY DO ZAKONU KARMELITÓW BOSYCH

Świadkiem tych usiłowań jest żyjący jeszcze o. Otto od Aniołów Filek. Jako kleryk w Seminarium OO. Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18 był świadkiem wizyty Karola Wojtyły na początku 1942 roku u magistra kleryków o. Pawła Guta. Po wielu latach taką relację pozostawił na

piśmie: „W tym to okresie zjawił się w naszym klasztorze na Rakowickiej Karol Wojtyła. Pamiętam dobrze jego wygląd: był odziany w szare, robotnicze ubranie, gdy czekał w naszym studentacie przed celą Ojca Magistra, do którego przybył w sprawie powołania. Mówiono wówczas, że zgłasza się do naszego Zakonu. Był zafascynowany doktryną św. Jana od Krzyża, a nawet napisał o nim jakieś wypracowanie. Z powodu zamknięcia nowicjatu nasze studia teologiczne w Krakowie pozostawały szereg miesięcy w zawieszeniu, [dlatego też] o. Józef Prus, ówczesny prowincjał, nie mógł przyjąć Wojtyły do nowicjatu. Miał mu jednak powiedzieć: «Przyjdź z drugim jakimś kandydatem, wtedy otworzymy wam nowicjat». Wiedziony przez Bożą Opatrzność postulant skierował swoje kroki do archidiecezjalnego seminarium, które – wyrzucone ze swej podwawelskiej siedziby – prowadziło jednak tajne studia w Krakowie. Karol został w nim klerikiem w 1942 roku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich (1 XI 1946) ksiądz Karol Wojtyła ponowił chęć wstąpienia do Karmelu, ale tym razem sprzeciwił się temu książe metropolita Adam Stefan Sapieha, motywując swoją decyzję tym, że «diecezja potrzebuje księdza Wojtyły». Jemu jednak na pociechę miał powiedzieć: «Z zakonem [karmelitów bosych] jednak nie zrywaj». I rzeczywiście, ksiądz Wojtyła nie tylko nie zerwał z Karmelem, ale pozostał jego przyjacielem, pilnie studiując doktrynę św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa z Avila” (Wspomnienia o. Ottona Filka w czasopiśmie „Karmel” R. 1982 nr 3, s. 62–63).

Sam też papież Jan Paweł II potwierdził powyższą relację w swoich własnych wspomnieniach *Dar i tajemnica*: „Utrzymywałem również kontakty z Zakonem Ojców Karmelitów Bosych, którzy w Krakowie mieli klasztor przy ul. Rakowickiej. Odwiedzałem ich, a raz nawet odprawiłem u nich swoje rekolekcje zamknięte, korzystając z pomocy o. Leonarda od Matki Bożej Bolesnej [Leonard od Męki Pańskiej Kowalówka]. W pewnym okresie zastanawiałem się nawet, czy nie powinienem wstąpić do Karmelu. Wątpliwości rozstrzygnął Książe Kardynał Sapieha w sposób sobie właściwy, mówiąc krótko: «Trzeba najpierw dokończyć to, co się zaczęło». I tak się stało” (Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 26).